

## WIELKI POST I WIELKANOC W ZWYCZAJACH WARMIAKÓW

Mieszkańcy katolickiej Warmii, w stosunku do protestanckich Mazurów, wyróżniali się odrębnymi zwyczajami związanymi z kościelnym rokiem liturgicznym. Większość ich obyczajów zakorzeniła się jeszcze w latach 1466–1772, kiedy Warmia wchodziła bezpośrednio w skład Rzeczypospolitej i władzę świecką i duchową sprawowali tu biskupi i Kapituła Katedralna. Przez to wiele zachowań Warmiaków w codziennym życiu zespoliła się z modelem wypełniania powinności wobec Kościoła i w postępowaniu wobec bliźnich. Tradycja przypisywała tutaj duchownym szczególne miejsce w życiu publicznym. Ksiądz cieszył się znacznym autorytetem nie tylko w sferze życia kościelnego, ale też w sprawach świeckich. Tak było na południowej Warmii, a więc w powiecie olsztyńskim i kilku parafiach dawnego powiatu reszelskiego, gdzie zdecydowanie przeważała ludność etnicznie polska, oraz w północnej niemieckiej Warmii, obejmującej powiaty: braniewski, lidzbarski i znaczną część reszelskiego. Ta odrębność obyczajowa w stosunku do Prus ujawniła się z całą mocą po 13 września 1772 roku, kiedy do Lidzbarka, jako siedziby biskupa, i do Fromborka, gdzie rezydowali kanonicy, wkroczyli pruscy urzędnicy i zaczęli burzyć dawny porządek w zakresie gospodarki, podatków i życia publicznego. Potem pamięć o dobrych i sprawiedliwych rządach biskupich i kapitulnych przypominał wyłącznie Kościół i historycy warmińscy z powołanego w 1856 roku Warmińskiego Towarzystwa Historycznego (*Historischer Verein für Ermland*). Swoje rozprawy ogłaszali w książkach i opracowaniach, drukowanych w „*Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde Ermlands*”, w kalendarzach i gazetach.

W niniejszym artykule pragnę w oparciu o publikacje w czasopismach polskich, takich jak „Gazeta Olsztyńska” sprzed 1939 roku i dodatkach do niej „Gość Niedzielny”, „Życie Młodzieży”, gazetach wydawanych po II wojnie światowej, między innymi w „Słowie na Warmii i Mazurach”, dodatku do „Słowa Powszechnego” w latach 1952–1981 oraz niemieckich — jak „*Ermländisches Kirchenblatt*” (1932–1944) kalendarzach („*Julius Pohl Illustrierter Hauskalender*”, i po 1945 roku „*Ermlandbriefe*”, potem od 1950 roku wydawanych w Niemczech „*Ermländischer Hauskalender*”, oraz pod zmienionym tytułem „*Ermlandbuch*”), polskie i niemieckie wspomnienia mieszkańców tej krainy i także własne badania, omówić zwyczaje Warmiaków w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy. Pomocne w tym opracowa-

niu okazały się również dwie prace autorów niemieckich: ks. Antoniego Kuhna, *Religiöse Bräuche in Ermland* oraz Erharda Riemanna *Ostpreußisches Volkstum um die ermländische Nordostgrenze*<sup>1</sup>, a z polskich książka Anny Szyfer *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*<sup>2</sup>.

Jak niekiedy bywa w zależności od celów, jakie sobie stawiali autorzy różnych opracowań, przekazane opisy miały ukazywać wyjątkowość tych zwyczajów Warmiaków albo z powodu występowania tych zachowań prezentować powtarzalność obrzędów w różnych regionach. W moim dzieciństwie wiele zakresów tradycji warmińskiej było jeszcze żywych. Opowiadała mi o nich moja babka Elżbieta ze Starych Włók pod Lamkowem.

Do 1989 roku w polskich opracowaniach, ze względu na bezpośredni związek tych zwyczajów z nakazami Kościoła katolickiego, przedstawiano je w sposób uproszczony, nie dostrzegając w nich prawie zupełnie ważnych komponentów religijnych, chociaż odgrywały one rolę dominującą w obyczajowości pobożnych Warmiaków. Właśnie Warmiacy łączyli pomyślność w gospodarce rolnej z pomocą Bożą. Właściwie cała tradycja warmińska była nasiąknięta religijną wrażliwością. Religia obejmowała tu całe życie mieszkańców wsi. Wyznaczała normy moralne, zachowania i wzajemne kontakty między ludźmi. Kalendarz kościelny w przysłowiach zastępował dzisiejszy system liczbowy. Co najmniej cztery razy w roku pokropione były wodą święconą zagroda, dobytek i pola: w Nowy Rok, na Wielkanoc, w Zielone Świątki i podczas każdej kołedy. W obyczajach Warmiaków, obok chrześcijańskich, zachowały się też resztki zachowań z czasów pogańskich.

W przeszłości Wielki Post i Wielkanoc na Warmii, tak jak na innych ziemiach Polski, stanowiły okres wyróżniający się bogactwem chrześcijańskiej symboliki obrzędowej. Ten okres przynosił zawsze ważne przeżycia religijne. Siedmiotygodniowy post był poprzedzony zapustami. Tak określano trzy dni przed Środą Popielcową. Właściwie zapusty zastępowały Warmiakom karnawał, którego dawni mieszkańcy tych ziem nie znali. Zachowało się powiedzenie: *W zapusty będzie kurak thusty*<sup>3</sup>. W tych dniach bawiono się nadzwyczaj ochoczo, niekiedy nawet z przesadą. W 1565 roku w protokole z wizytacji parafii dywidzkiej zapisano, że wierni z powodu nadmiernych uciech zaniedbali swoje chrześcijańskie obowiązki w Popielec<sup>4</sup>. Były to jednak wyjątki. Zabawa zapustna była na Warmii nazywana *gielką*. Parobcy z przyslewków zdobywali duże zyski. Pisał o tym ks. Alfons Mańkowski: *Gdy przyszły zapusty, parobcy sposobili się, aby jak najwięcej pieniędzy wyłudzić od dziewcząt gospodarskich. Chwalili tedy ich piękność w domu, smagłą kibić i strój, a nade wszystko ich szczodrobliwosć zapustną. Za to dziewczęta sadziły się jedna na drugą na najwyższe pochwały parobczaków zastużyć. Gdy je parobcy przesadzali przez przygotowaną obręcz, wtedy każda dawała pieniądze i rzucata parobkom na talerz [...] która więcej dała, odbierała*

<sup>1</sup> A. K u h n, *Religiöse Bräuche im Ermland*, Guttstadt 1932; E. R i e m a n n, *Ostpreußisches Volkstum um die ermländische Nordostgrenze*, Königsberg 1937.

<sup>2</sup> A. S z y f e r, *Zwyczaje obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1975.

<sup>3</sup> *GO* 48(1938) z 27 II.

<sup>4</sup> E. W e n d l, *Ermländische Bräuche im Winterhalbjahr*, w: *Heimatsbuch des Landkreises Allenstein, Melsungen* 1968, s. 197.

więcej pochwał<sup>5</sup>. Potem za zarobione tak pieniądze urządzono wiejskie zabawy. W niektórych wsiach młodzież przemierzała w tańcu, nazywanym *bugeltanc*, podobnym do poloneza, całą wieś. Dziewczęta skakały wysoko, aby len wyrósł wysoko<sup>6</sup>. Starsi grali w karty, kobiety spędzały czas na rozmowach. W zapusty ludzie wykonywali tylko niezbędne prace. W każdym niemal domu smażono pączki, na Warmii właśnie w zapusty, a nie w tłusty czwartek, jak na innych ziemiach polskich. Ogólna zabawa kończyła się we wtorek o północy.

Z zapustami związana jest anegdota, którą przytoczył Michał Lengowski: Ksiądz egzaminuje młodą parę, która pojawiła się w kancelarii parafialnej, aby dać na zapowiedzi przed ślubem. Pyta przyszedłego pana młodego: *a jakie są największe święta w roku?* Na co delikwent odpowiada: *A no zapusty, proszę jegomości!* Na co ksiądz: *Tak, tak, u ciebie tylko zapusty tkwią w głowie, bo masz głowę pustą!*<sup>7</sup>

Z chwilą rozpoczęcia Wielkiego Postu, zarówno w polskich jak i niemieckich czasopismach, każdego roku zamieszczano wiele tekstów przypominających o powinnościach katolików w tym okresie<sup>8</sup>.

W Popielec kapłan wkładał ornat w szarym, podobnym do popiołu kolorze. Pobożni Warmiacy udawali się do kościoła, aby kapłan posypał im głowy popiołem, pozyskanym ze spopielonej palmy z ubiegłorocznej Niedzieli Palmowej. Wypowiadał tradycyjne *Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz!* Tym, którzy pozostali przy swoich zajęciach, zwłaszcza na wsi, zabierano w modlitewnikach święty popiół do domu. Podniosły i smutny nastrój udzielał się każdemu. Odtąd rozpoczynał się Wielki Post, a w tym okresie starzy Warmiacy naprawdę pościli. Obowiązywały surowe przepisy. Umartwienie się przez post było tu dość rygorystycznie przestrzegane. Na śniadanie podawano często kapustę z burym grochem, mużę, czyli zupę mleczną lub też razowy chleb maczano w oleju<sup>9</sup>. W Środę Popielcową gospodynie szorowały, niekiedy popiołem, garnki, aby w nich nie pozostały resztki tłuszczu i mięsa, a gospodarze wytaczali wcześniej zakupione w mieście beczki ze śledziami. Pod Olsztynem znajdowały się wioski, w których gospodarze sprowadzali, jak można powiedzieć współczesnym językiem hurtowo, śledzie, a w Popielec je dzielono. Wielu palaczy zaprzestawało w Popielec palenia tytoniu bądź zażywania tabaki, ograniczano także spożywanie alkoholu. W wielu kościołach odbywały się specjalne dni skupienia z Mszą Świętą i kazaniem<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> A. Mańkowski, Zwyczaje i wierzenia na polskiej Warmii, *Gość Niedzielny*, dodatek do *GO* 53(1921) z 31 XII.

<sup>6</sup> M. Zientara-Malewska, *Warmio moja miła*, Warszawa 1959, s. 178.

<sup>7</sup> M. Lengowski, *Na Warmii i w Westfalii*, Warszawa 1972, s. 70.

<sup>8</sup> Wskazuję tu jedynie niektóre teksty: Wielki Post, *Życie Młodzieży* 6(1927) z 27 III; A. L. Wielki Post i Wielkanoc, *Życie Młodzieży* 6(1928), z 25 III; Post, *Gość Niedzielny* 10(1935); Wielki Piątek, *GO* 71(1937) z 26 III; M. Hohmann, Aschermittwoch, *Ermländisches Kirchenblatt* 9(1933) z 26 I; J. Lettau, Osteralleluja, *Ermländisches Kirchenblatt* 16(1935) z 21 IV; Unsere Seeliche Aufgabe in der Fastenzeit, *Ermländisches Kirchenblatt* 14(1938) z 3 IV; Wenigstens einmal im Jahr, *Ermländisches Kirchenblatt* 14(1938) z 3 IV Die hehre Feier der Fasten, *Ermländisches Kirchenblatt* 5(1940) z 4 II; A. Kather, Palmsontag, *Ermländisches Kirchenblatt* 23(1953); H. Bischoff, Bräuche und Feste in der Kirche und in unserer Familie in Jahrenlauf, *Ermlandbuch* 1999, s. 50–53.

<sup>9</sup> A. L. Zwyczaje i obyczaje wielkanocne na Warmii, *Życie Młodzieży* 6(1928) z 25 III.

<sup>10</sup> B. Schwark, Vom religiösen Leben Ermland, *Ermländischer Hauskalender* 1951, s. 87.

Dorośli i dzieci brali udział w nabożeństwach piątkowej Drogi Krzyżowej i w niedzielę w Gorzkich Żalach. Na południowej Warmii czas Wielkiego Postu był także okresem okazywania specjalnego miłosierdzia. Oto chorym i biednym dawano masło, jajka, ryby, groch *aby nieco się pokrzepili i dożyli Zielganocy*<sup>11</sup>. Musiały być jednak wyjątki. W starych księgach Olsztyna z lat 1609–1633 znajdowały się zapisy skazanych za radosne uciechy w Wielkim Poście<sup>12</sup>.

W kościele umieszczano znacznych rozmiarów płachtę pokutną zwaną też płachtą głodową w kolorze fioletowym, dzielącą ołtarz od wiernych. Miało to oznaczać, że grzech oddzielił Boga od ludzi. Na płachcie były wyhaftowane przez kobiety i dziewczęta sceny z Męki Pańskiej oraz symbole męczeństwa Chrystusa, jak: młotek, gwoździe, korona cierniowa, włócznia<sup>13</sup>. Podczas Mszy Świętej kościelny podnosił nieco płachtę do góry, aby wierni obecni w kościele widzieli, co dzieje się na ołtarzu. Zdejmowano ją dopiero w Wielki Piątek, kiedy podczas odśpiewania Pasji padały słowa *i jak zastona została zerwana*. Wtedy już większość wiernych odbyła spowiedź wielkanocną. Zwyczaj z płachtą pokutną wywodzi się jeszcze z 1733 roku i był utrzymywany na Warmii do końca XIX wieku. Potem w niektórych kościołach zamiast płachty umieszczano chorągiew pokutną<sup>14</sup>.

Mniej więcej w połowie Wielkiego Postu proboszcz ogłaszał, że w kancelarii parafialnej można odebrać kartki, potwierdzające odbycie wielkanocnej spowiedzi. W rozprowadzaniu kartek proboszcza wspomagali nauczyciel i niekiedy kościelny. Oni też wpisywali na listę każdego odbierającego kartki dla domowników i czeladzi, jak się wówczas mówiło. Kartkę należało oddać przy spowiedzi. Z kolei proboszcz odznaczał w wykazie przystąpienie do Sakramentu Pokuty. W ten sposób, jak zauważył ksiądz Bruno Schwark, proboszcz miał ogólny przegląd uczestnictwa parafian w życiu sakramentalnym. I chociaż zdarzały się przypadki nieoddania kartek, to zawsze proboszcz obwieszczał z ambony, że wszyscy parafianie odbyli wielkanocną spowiedź.

Na Warmii był zwyczaj, że w Wielki Post przed Wielkanocą dwóch chłopców z kobiałkami we wsiach parafialnych zbierało jajka na rzecz szkoły. Zwyczajowo każda rodzina dawała po dwa lub trzy jajka. Zbierano w jednej parafii po kilka kop, z tego dziesiątą część odliczano zbierającym. W parafii biesowskiej ten zwyczaj skasował ojciec autora pamiętnika<sup>15</sup>.

Na trzy niedziele przed Wielkanocą chłopcy zrywali gałązki wierzby i brzozy. Wstawiano je do wiadra, stojącego w kuchni, aby witki brzozowe wypuściły listki i baze wierzbowe srebrzystego koloru. Bazie poświęcane podczas Mszy Świętej w Niedzielę Palmową nabierały niezwykłej mocy; połykane chroniły przed chorobami gardła, spalone, jak wyżej napisałem, stawały się pokutnym popiołem. Z nich też gospodarz wykonywał małe krzyżyki i umieszczał je na polach ze zbożem, aby chroniły zbiory przed różnymi klęskami żywiołowymi. Gałązki umieszczał też nad wrotami obory. Miały chronić bydło przed chorobami zwierzęcymi. Także gos-

<sup>11</sup> M. Zientara-Malewska, jw., s. 180; por. A. Szyfer, jw., s. 55–64.

<sup>12</sup> E. Wendl, jw., s. 197.

<sup>13</sup> G. Hermanowski, Das Fastbrauche im Ermland, w: Das Ermland, [Bonn 1975], s. 27.

<sup>14</sup> A. Kuhn, jw., s. 50.

<sup>15</sup> F. Lieder, Warmia moich młodych lat, Olsztyn 1986, s. 104.

podyni kładła gałązki do gniazda, w którym gęś wysiadywała jajka. W domu mieszkalnym poświęcone gałązki z Niedzieli Palmowej zawsze umieszczano za świętymi obrazami.

Na Warmii bogate były obrzędy Niedzieli Palmowej. Wszędzie rozlegało się radosne *Hosanna*. Tego dnia odtwarzano osobliwe misteria nawiązując do uroczystego przybycia Pana Jezusa na osiołku do Jerozolimy. Brała w nim udział młodzież. Były recytacje i śpiewy.

Z postawionego namiotu procesyjnie wnoszono do kościoła krucyfiks owinięty w płótno. Wierni śpiewali pieśń *W krzyżu zbawienie*. Od niepamiętnych czasów na Warmii kapłan kładł się przed krzyżem na ziemię, a wierni okładali go witekami wierzbowymi wołając: *Chcemy pasterza uderzyć, aby owce się nie rozproszyły*. W innych stronach wierni uderzali różgami w krzyż<sup>16</sup>.

Zwyczaje Wielkiego Tygodnia związane były bardzo ściśle z obrzędami kościelnymi<sup>17</sup>. Ten okres nazywano też na Warmii cichym tygodniem. Wtedy nie jadano wcale mięsa. Niezależnie od czynionych w tym okresie przygotowań do świąt Wielkanocy, ogólnego sprzątanía domu i zagrody, pieczenia ciasta, każdego dnia wieczorem w domu odczytywano fragmenty Męki Pańskiej. Była to powinność gospodyni bądź babci. Śpiewano też pieśni wielkopostne.

Od Wielkiej Środy każdy z następnych dni miał na Warmii swój osobliwy charakter. Oto w środę, zamiast jak na innych ziemiach polskich w Wielkanocny Poniedziałek, ludzie oblewali się wodą. Zwłaszcza młode dziewczęta były polewane strumieniami wody. Należało wtedy także pokropić wodą gospodarzy. Tego dnia nie należało tkać, po prostu nic nie mogło się kręcić, nie był to odpowiedni dzień do zasiewu, bo zboże nie wszędzie. Mówiono, że kury znoszą krzywe jaja, a zwierzęta, które w tę środę przyszły na świat, nie nadają się do hodowli<sup>18</sup>. W Kolnie k. Reszla okładano się różgami namoczonymi w wodzie, ażeby przegnać pchły!

Wielki Czwartek zawsze przyjmowano tu jako niezwykły dzień. Związane to było z wydarzeniami w Wieczerniku. Tego dnia w katedrze fromborskiej biskup święcił oleje, niezbędne przy udzielaniu sakramentu Chrztu Świętego, bierzmowania i sakramentu chorych. Wieczorem ordynariusz mył nogi dwunastu starcom ze swojej diecezji. Następnie brał udział we wspólnej *agape* z kanonikami i prałatami. Najpierw diakon odczytywał ewangelię, potem podawano na tej uczcie wino i łamano się opłatkiem. Jeszcze za rządów biskupa Augustyna Bludaua typowano do zaproszenia do Fromborka dwunastu starców z poszczególnych parafii. Przed ołtarzem biskup obmywał każdemu stopy mokrą chustą. Następnie obdarowywał ich różnymi darami — płaszczami, butami i pieniędzmi. Podobnie czynił również w 1932 roku biskup Maksymilian Kaller. Po obmyciu nóg starców zapraszano do pałacu biskupiego, gdzie spożywali kolację i wręczano im dary. W dawnych czasach także ojciec rodziny mył domownikom nogi.

W parafialnych kościołach kapłani wkładali białe ornaty i intonowali radosne *Gloria*. Potem zamilkły dzwony i organy. Mówiono, że dzwony posłano do Rzymu,

<sup>16</sup> A. Kuhn, jw., s. 56–59; por. G. Hermanowski, jw., s. 27.

<sup>17</sup> W języku niemieckim dni Wielkiego Tygodnia nazywano: Blaumontag, Weißdienstag, Krummittwoch, Grundonnerstag, Stillfreitag, Aschersonnabend.

<sup>18</sup> E. Riemann, jw., s. 267.

Ojcu Świętemu<sup>19</sup>. Zamiast dzwonek ministranci używali drewnianych kołatek. Otdąd cały Kościół pogrążał się w smutku i żałobie.

Po Mszy Świętej, na pamiątkę obnażenia Chrystusa po wieczery, kapłan obnażał ołtarz. Zdejmowano z niego wszystko, rozlewano na ołtarzu wino i wodę, następnie chustą go osuszano. Jest to stary polski zwyczaj, który zachował się tu z dawnych czasów. Identycznie obnażano pozostałe ołtarze w świątyni. Do każdego udawał się kapłan z procesją wiernych. Tego dnia rolnicy w południe kończyli prace w polu. Chłopcy spod szkoły bądź kościoła z kołatkami rozpoczynali pochód przez wieś, wołali przy tym, że teraz jest czas, na modlitwę. Tak było w Dywitach, Kiwitach, Sułowie, Gutkowie. Zatrzymywali się przed kapliczkami i pobożnie wypowiadali: *Panie Chryste na krzyżu, Zmiłuj się nad nami!* W dawnych czasach zbierali także datki dla ubogich, potem zarzucono ten zwyczaj.

W Wielki Czwartek w miastach odbywały się targi. Na południowej Warmii znany był targ w Barczewie, dokąd zjeżdżali okoliczni rolnicy, ażeby zaopatrzyć się w nasiona. Tam gospodynie kupowały drobne prezenty dla dzieci i nasiona. Każda gospodyni starała się tego dnia coś zasiać w ogrodzie lub przesadzić rośliny w doniczkach. Wierzono, że posadzone drzewka i warzywa będą bogato plonowały<sup>20</sup>. Dzieciom wypiekano obwarzanki. Kto zdołał odłamać największy kawałek, ten miał zyskać szczęście w życiu.

Wielki Piątek, podobnie jak Popielec, był dawniej dniem bez pożywienia. Tylko dzieciom podawano pajdę suchego chleba. Nie rozpalano tego dnia ognia w paleniskach. Unikano tłuszczu w potrawach. Starsi spożywali kluski ze śliwkami<sup>21</sup>. Przed pięćdziesięciu laty na wieczerę podawano czarną kawę oraz chleb polewany olejem. Był to najsmutniejszy dzień. Upominano dzieci, aby nie mówiły głośno bądź nie próbowały śpiewać. Nabożeństwo w kościele rozpoczynało się rankiem, bliżej naszym czasom raczej po południu. Kapłan i wierni śpiewali pieśni wielkopostne oraz odtwarzali fragmenty Pasji. Zanim ksiądz procesyjnie przynosił krzyż do grobu, wierni całowali krzyż i miejsca, w jakich Jezusowi oprawcy zadali rany. Pierwotnie krzyż owinięty był w czerwoną chustę, później — tylko okryty czerwoną stułą. Przy grobie w niektórych parafiach wierni odbywali straż przez całą noc. Śpiewali *Gorzkie Żale* i inne pieśni wielkopostne. Także w domach warmińskich w tym dniu kładziono wszystkie krzyże niby do pozorowanego grobu Chrystusa, bo była to zazwyczaj biała chusta bądź obrus, umieszczone na eksponowanym miejscu. Kto nie mógł rano pójść do kościoła, to odwiedzał grób Chrystusa wieczorem. Wtedy też śpiewano pieśni.

Jeszcze w XVI wieku został na Warmii wprowadzony do kościołów święty grób. Z biegiem lat przybierał on coraz bardziej okazałą formę. Stało się to dzięki jezuitom, którzy przygotowywali groby w kościołach Braniewa, Reszla i Świętej Lipki. Zazwyczaj umieszczano grób przy jednym z bocznych ołtarzy. Pojawiały się przy nim kwiaty i świece. W grobie umieszczano krzyż i monstrancję<sup>22</sup>. Najpierw w Wielki Piątek przy grobie Chrystusa ustawiano symboliczną straż, złożoną

<sup>19</sup> G. Hermański, *Das Ermland. Unserer Lieben Frauen Land*, Mannheim 1983, s. 65.

<sup>20</sup> A. Śliwa, *Zwyczaje wielkanocne na Warmii, Słowo na Warmii i Mazurach* 13(1953).

<sup>21</sup> G. Grimme, *Ermland und die Fast, Ermlandbriefe* z 1 III 1958 r.

<sup>22</sup> Ach, so ist denn Jesus tot..., *Ermländischer Kirchenblat* 23(1937) z 14 IV.

z postaci z drewna. Tak było w Głotowie, Dobrym Mieście i Świętej Lipce. Potem straże pełnili w określonych godzinach wybrani ludzie ze wsi.

Wielka Sobota na Warmii wyróżniała się poświęceniem ognia i wody. Rano kapłan, po odmówieniu modlitwy, rozpałał przygotowany przez kościelnego i ministrantów stos drewna. Był to więc święty ogień, z którego wierni starali się donieść palącą się żagiew do domu. Gospodyni wzniecała nią ogień w kuchennym palenisku i na śniadanie przygotowywała zupę mleczną, czyli *mużę*, jedyne pożywienie tego dnia. Resztkami spalonego drewna, w Miłkowie k. Braniewa i Kominkach k. Reszła, wierni wypisywali na drzwiach wejściowych, tak jak poświęconą kredą, pierwsze litery imion królów K+M+B, którzy złożyli hołd narodzonemu Jezusowi<sup>23</sup>. Podawali też zwierzętom do spożycia podczas choroby.

W Wielką Sobotę kapłan święcił wodę. Przed kościołami ustawiano duże stągwie, z których wierni napełniali konwie i zanosili je do domu. Wymieniano wodę święconą w chrzcielnicach. Około godziny 18.00 gospodarze pokrapiali tą wodą domy i zagrody. W domach przechowywano węgle i wodę wielkanocną. Woda była podawana chorym. Dodawano ją przy kąpieli dziecka, pokrapiano młodą parę wyruszającą do ślubu, gdy ktoś wyjeżdżał w dalszą podróż, kiedy gospodarz na wiosnę wyruszał w pole i przy innych ważnych wydarzeniach. Podczas burzy bądź pożaru wrzucano węgle wielkanocne do ognia, aby się nie rozprzestrzeniał.

W XIX i XX wieku Warmiacy nie święcili pokarmów. Istnieją zapisy o przynoszeniu wcześniej do kościoła pokarmów. Bardziej jednak traktowano je jako dary dla ubogich, niż ich święcenie.

W podolsztyńskich parafiach istniał zwyczaj „borowania” po południu w Wielką Sobotę. Polegało to na szybkim i regularnym uderzaniu sercem dzwonu o brzeg czaszy, co wywoływało huczący nieprzerwanie tajemniczy odgłos. W ten sposób oznajmiano parafianom zbliżające się niezwykle święta Zmartwychwstania Pańskiego<sup>24</sup>.

Na południowej Warmii istniał zwyczaj dokładnego czyszczenia koni i bydła, mycia kopyt końskich, oczu i nozdrzy, czesano końskie grzywy. Mówiono, że ludzie i zwierzęta muszą być przygotowani na powitanie Zmartwychwstałego<sup>25</sup>.

W sobotę wielkanocną gospodynie zabierały się do malowania jajek. Nie nazywano je pisankami, a do malowania używano farb naturalnych: kolor zielony uzyskiwano po gotowaniu jajek z dodatkiem trawy, żółty w gotowanych łupinach z cebuli, brązowy z fusów kawy zbożowej. Jajka stanowiły podstawę pożywienia pierwszego dnia świąt Wielkanocy. Spożywano je na południowej Warmii z zupą mleczną, na północnej z ryżem. Wierzono, że skorupy z jaj wielkanocnych mają szczególne właściwości; w powiecie lidzbarskim rzucono je na pole obsiane pszenicą, lnem, chmielem, karmiono nimi kury, aby się lepiej niosły, podawano je też innym zwierzętom domowym<sup>26</sup>. Mówiono, że pierwszego dnia Świąt Wielkanocnych spożywano w domu jajka, a drugiego rozdawano je tym, którzy przybyli po smaganiu.

<sup>23</sup> E. Riemann, jw., s. 276.

<sup>24</sup> M. Zientara-Malewska, jw., s. 182.

<sup>25</sup> A. Kuhn, jw., s. 70.

<sup>26</sup> E. Riemann, jw., s. 280.

Organista z Biesowa, Jan Lieder, zanotował 11 VII 1827 roku wykaz pieśni, śpiewanych w Wielkim Poście i w okresie Wielkanocy. Z wielkopostnych: *Oycze Boże Wszchemogący; Rozmyślamy dziś; O dusza! Wszelka nabożna; Krzyżu święty, nade wszystko; Stała Matka Boleściwa; Wisi na krzyżu; Jezu Chryste, Panie miły*; (Pasja po polsku śpiewana), *Gorzkie żale; Któryś dla nas cierpiał rany*, a z wielkanocnych: *Wstał Pan Chrystus z martwych ninie; Chrystus zmartwychwstań iest; Wesoły nam dzień nastał; Przez Twoje święte Zmartwychwstanie; Królowa w Niebiesiech; Twoja cześć chwata; Jezu słodkie pamiętanie; Sław ięzyku chwalebneho; Do Ciebie Panie; Boże w dobroci; Boże przedwieczny*<sup>27</sup>.

Jeszcze przed nastaniem świtu, w pierwszy dzień Świąt Wielkanocy, dziewczęta biegly nad rzekę, rów lub jezioro, aby umyć twarz, by przez to zachować urodę i zdrowie. Przynoszono również wodę do domu, ale przynoszący nie mógł wymówić słowa, bo woda traciła swoją ożywczą moc. Chłopcy z kolei wołali: *Żur do lasu, mięso do wsi*, co miało oznaczać zakończenie okresu Wielkiego Postu. Wszyscy też wtedy wypatrywali w słońcu baranka, nikt jednak go nie mógł zobaczyć<sup>28</sup>. Potem ludzie gromadnie zierali do kościoła na Rezurekcję. W większości wiejskich kościołów nabożeństwa rozpoczynały się o godzinie piątej. W kilku wsiach podolsztyńskich mieszkańcy zbierali się na skraju i wspólnie, często z orkiestrą i śpiewem udawali się do kościoła, tym samym budząc wszystkich śpiochów. W Butrynach, jak wspominał Michał Lengowski, był to pagórek nazywany przez jednych Zakopem, a przez drugich Kopalinem. Każdy miał dzwonek i dzwonił donośnie. Wołali też w przerwach między śpiewem *Wstańcie, Pana Boga chwalcie, bo Pan Chrystus Zmartwychwstał*. Pochód rozwiązywał się przed kościołem i wszyscy udawali się na Mszę rezurekcyjną<sup>29</sup>.

W Bartągu od dawna kultywowano zwyczaj bębnienia na Wielkanoc. Jak napisał Paweł Turowski z Tomaszkowa, który przez 50 lat był członkiem Rady Parafialnej: *Już o trzeciej rano wyruszał spod dzwonnicy pochód w formie procesji. Na czele kroczyło kilku chłopców z dzwonekami. Wielki kociot dźwigało dwóch mężczyzn. Ten prymitywny bęben obciążony był jelenią skórą. Wydawał on bardzo rytmiczny odgłos. Przez wiele lat w wioskowego dobosza wcielał się już przychylony ze starości Serowski, znany z dowcipu i humoru. Kroczył zawsze za bębniem i pałkami wybijał rytm, grała też orkiestra. Nie jednego ciekawskiego, który się do bębna zbliżył, Serowski zdziesiął żartobliwie pałką. Steffen, Palewski, Hanowski i inni muzykanci wygrywali dziarskie marsze i skoczne warmińskie piosenki: Na łonej łące skokajo zajonce, To ci Jaśku banda groł... Co jakiś czas idący na przedzie Romański wołał donośnym głosem „Wstańcie! Pana Boga chwalcie! Bo Pan Chrystus Zmartwychwstał!” Echo tego głosu, a przede wszystkim echo bębnienia, dolatywało aż do Jarot, Rusi, Dorotowa i Tomaszkowa, nawet do kolonii za Tomaszkowem, nazywanej Chinami [...] Wielka rzesza ludzi towarzyszyła temu pochodowi. Stary Serowski walił z całej siły pałkami, gdy mijano plebanię*

<sup>27</sup> J. Jasiński, Z dziejów parafii biesowskiej i rodziny Liederów, w: Franciszek Lieder, Warmia moich młodych lat, Olsztyn 1986, s. 50.

<sup>28</sup> M. Lengowski, jw., s. 72.

<sup>29</sup> Wielkanoc, *Życie Młodzieży* 8(1926) z 11 IV; M. Świętek, *Wstańcie, Boga chwalcie!*, Słowo na Warmii i Mazurach 12(1961).



*i wikarówkę donośnie wołał: Żeby księża nie zaspali! Żeby księża z łoża wstali! W końcu przed samym kościołem zęgnął się słowami: Aż na drugi rok! Amen, Amen, Amen*<sup>30</sup>.

Słyszac bębnienie, ludność odległych wiosek spieszyła na Rezurekcję. Tego dnia nie wszyscy mieścili się w kościele. Na Warmii panowało przekonanie, że jeśli ktoś w Święto Wielkanocne nie poszedł do kościoła, to nie mógł się uważać za chrześcijanina. Powracając jednak do Bartąga: w czasie uroczystej procesji brali również udział miejscowi nauczyciele niemieccy. Obok organisty Otta kroczyli nauczyciele: Presek z Jarot, Zaremba z Dorotowa, Mieliński z Tomaszkowa, Thiel z Rusi. Śpiewali wraz ze zgromadzonym ludem polską pieśń o Zmartwychwstałym Chrystusie. Zwyczaj bębnienia w Bartągu zachował się do 1936 roku. W następnym roku obwieszczono, że tym razem pochód poprowadzi orkiestra z Rusi, która przygotowała pieśni wielkanocne. Przez to zdołano całkowicie wyeliminować śpiew polski.

Rezurekcja zawsze miała uroczysty przebieg. W kościele pachniało wiosną. Do kościoła przybywała orkiestra. Ona z reguły towarzyszyła wiernym w czasie procesji z Najświętszym Sakramentem, trzy razy obchodząc kościół. Radośnie brzmiały też organy. Po mszy wszyscy spieszyli do domu na śniadanie. Dawniej nie wszędzie podawano potrawy mięsne, przeważnie spożywano chleb z masłem, twarogiem. Nie brakowało nigdy jajek i ciasta. Właściwie mięso pojawiało się na stole dopiero podczas wieczerzy. Po śniadaniu dzieci rozpoczynały w ogrodzie poszukiwanie podarków przyniesionych przez „zajączka”. W koszykach pod krzaczkiem przeważnie znajdowały słodycze. Nie brakło wśród nich królewieckich marcepanów i jajek. W pierwszy dzień Wielkanocy ludzie nie odwiedzali się wzajemnie. W większości domostw dopiero teraz zabierano się do malowania jajek, bo przecież następnego dnia mogą przyjść dzieci krewnych i biedacy ze wsi po „smaganiu”.

Poniedziałek Wielkanocny rozpoczynał się smaganiem. Zamiast oblewania się wodą, na Warmii chłopcy smagali dziewczęta *kadykiem* czyli jałowcem. Sam zwyczaj smagania ma coś z biczowania Wielkiego Tygodnia, a także nawiązuje do męki Pana Jezusa. Po Mszy Świętej dzieci odwiedzały krewnych i znajomych i zielonymi gałązkami brzozy uderzały starszych po łydkach wykrzykując przy tym *smagam jajka, kołacze*. Smagających obdarowywano jajkami, *kuchą*, czyli ciastem i pieniędzmi<sup>31</sup>. Po odwiedzinach u krewnych i znajomych, liczono, ile kto zebrał kolorowych jajek, cukierków i pieniędzy<sup>32</sup>. Starsza młodzież za zebrane pieniądze podczas smagania kupowała piwo bądź w kolejną niedzielę urządzała zabawę, na której do tańca przygrywał wiejski harmonista. Starsze ubogie kobiety ze wsi i dzieci chodziły „po smaganiu” jeszcze trzeciego dnia świąt. Na Warmii wszak Wielkanoc świętowano trzy dni.

Drugie święto Wielkanocne było na Warmii dniem odwiedzin krewnych i znajomych. Podobnie jak na kermasie, Warmiacy udawali się w gošcinę.

<sup>30</sup> P. Turowski, Historia parafii Bartąg, maszynopis w posiadaniu autora artykułu.

<sup>31</sup> A. Śliwa, jw.; tenże, Wielkanocne smaganie, *Słowo na Warmii i Mazurach* 14(1963); por. F. Kwas, Wspomnienie z mego życia, Olsztyn 1957, s. 11.

<sup>32</sup> Oster — Schmakoster! Zwischen Heilsberg, Bischofstein und Röbel, *Ermlandbriefe* 55(1961) z 13 III.

Wszystkich przyjmowano zawsze przy suto zastawionym stole. Dla gości w drugie i trzecie święto Wielkanocne drzwi każdej chaty warmińskiej stały otworem.

Przeżycia Wielkiego Postu i Wielkanocy posłużyły też poetom z Warmii do napisania utworów wierszowanych. Najszerze odzwierciedlenie Święta Zmartwychwstania Pańskiego znalazły w twórczości Marii Zientary-Malewskiej. Poetka poświęciła temu okresowi co najmniej piętnaście wierszy<sup>33</sup>. Oto tytuły niektórych z nich: *Alleluja, Zmartwychwstał Pan, Resurrexit, Nadzieja Zmartwychwstania, Modlitwa wielkanocna, Niedziela Palmowa, Na stokach Kalwarii, Nadzieja, Brzmia dzwony Wielkanocne*. Stanowią one prawie modlitwy, są pełne zadumy i refleksji nad życiem człowieka współczesnego. Również Alojzy Śliwa jest autorem wierszy o tej tematyce: *Wielkanoc, Grają dzwony wielkanocne, Wizja Polski zmartwychwstałej*.

\* \* \*

Warmiacy w ciągu roku z Kościołem przeżywali ziemską drogę Jezusa Chrystusa. Wielkanoc przyjmowali zawsze jako święta pokrzepiające w wierze. Przez cały Wielki Post przygotowywali się na Zmartwychwstanie Pana. A potem radość udzielała się wszystkim z powodu przyjścia Pana. Stąd też bogactwo i różnorodność zwyczajów Warmiaków, których życie było tak bardzo związane z rokiem liturgicznym w Kościele.

---

<sup>33</sup> M. Z i e n t a r a - M a l e w s k a, Wiersze zebrane, opr. H. Sawicka i J. Chłosta, Olsztyn 2004.